Nr. 164 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Lwów, niedziela 20 lipca 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Rząd wprowadził 10-godzinny dzień pracy na Górnym Śląsku.

Rząd ciągle w stadjum przesileniowem.

O tekę ministra spraw zagranicznych.

WARSZAWA. 18. lipca. (tel. wł.) Premier Grabski wyjeżdża do Spały, gdzie ma odbyć kilka konferencji z prezydentem Wojciechowskim, odnośnie do rekonstrukcji gabinetu. W kuluarach sejmowych jako kandydatów na stanowisko ministra spraw zagranicznych wymieniają Augusta Zaleskiego, posła w Rzymie, Al. Skrzyńskiego, Kucharzewskiego i Plucińskiego.

WARSZAWA. 18. lipca. (A. W.) „Rzplita" donosi, że p. Grabski dotychczas nie przyjął dymisji Zamoyskiego. Poseł Głąbiński sen. Zdanowski odwiedzili w piątek min. Zamoyskiego, prosząc go, aby pozostał na dotychczasowem stanowisku. P. Zamoyski jednakowoż oświadczył, że prośbie tej nie może uczynić zadość.

WARSZAWA. 18. lipca. (A. W.) Według „Czerw. Kurjera" klub Witosa wysuwa jako kandydata na stanowisko min. spr. zagr. p. Kucharzewskiego, premiera polskiego z czasów okupacji niemieckiej w Polsce.

Nieprzyjęta dymisja ministra oświaty

WARSZAWA. 18. lipca. (Pat.) Minister W. R. i O. P. p. Miklaszewski powrócił dnia 18. b. m. z urlopu a dowiedziawszy się o zamierzonej rekonstrukcji gabinetu, zgłosił na ręce prezesa rady ministrów dymisję. Pan prezes rady ministrów dymisji ministra Miklaszewskiego nie przyjął.

—:::—

WARSZAWA. 18. lipca. (Pat.) Prezydent Rzeczypospolitej dekretem z dnia 12. b. m. zwolnił p. Dutkiewicza ze stanowiska wiceministra spraw wewnętrznych i zamianował go z powrotem wiceprezydentem sądu apelacyjnego w Warszawie.

WARSZAWA. 18. lipca. — (A. W.) „Expres" donosi, że poseł Thugutt wyjeżdża jutro na południe, celem odbycia dłuższej kuracji.

—:::—

10-godzinny dzień pracy na Górnym Śląsku

uchwalony przez Radę ministrów.

WARSZAWA. 18. lipca. (tel. wł.) Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła przedłużyć dzień pracy na Górnym Śląsku w przemyśle hutniczym i metalurgicznym z 8 na 10 godzin dziennie.

Komisarz rządowy dla miasta Krakowa.

Zamach na samorząd miejski.

WARSZAWA. 18. lipca. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach Rada ministrów ma wydać rozporządzenie, rozwiązujące Radę m. Krakowa i ustanawiające komisarza rządowego oraz Radę przyboczną do czasu przeprowadzenia wyborów na zasadzie nowej ordynacji wyborczej, która jeszcze nie jest uchwalona.

Obieg banknotów polskich.

WARSZAWA. 18. lipca. (A. W.) Wykaz Banku Polskiego w dniu 10. lipca podaje wzrost banknotów w 1-szej dekadzie b. m. na 17.5 mil. złot. Obieg marek zmniejszył się o 70 trylionów. Z waluty markowej pozostało do wykupu 41 trylionów. Obieg ogólny wynosił z dn. 10. lipca 483 mil. zł. Zapas złota zwiększył się o 366.000 zł. Wzrost netto zapasu walut i dewiz 14.5 mil. zł. Portfel wekslowy wzrósł blisko o 9 mil., pożyczki lombardowe przeszło o 1 mil.

—:::—

Bicie monet srebrnych.

WARSZAWA 18. lipca. (A. W.) W tych dniach wysłany zostanie do Francji transport srebra w ilości 120 tonn. Z srebra tego w mennicy paryskiej wybite zostaną monety 1 i 2 złotowe na sumę 15 mil. każda. Transportowi towarzyszy kilku urzędników min. skarbu.

Fałszywe banknoty dolarowe.

WARSZAWA. 18. lipca. (Pat.) Pisma podają, że w ostatnich czasach pojawiły się fałszywe banknoty 100 i 20 dolarowe. Policja po dłuższych wywiadach wpadła na ślad szajki fałszerzy. W dniu wczorajszym dokonano całego szeregu aresztowań.

—:::—

Pomoc dla bezrobotnych na Górnym Śląsku.

WARSZAWA. 18. 7. (AW.) W związku z zatargiem między przemysłowcami, a robotnikami na Górnym Śląsku rząd przedsięwziął energiczne środki celem złagodzenia następstw bezrobocia.

Do dyspozycji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na pomoc dla bezrobotnych na Górnym Śląsku wyasygnowano 1.750.000 zł.

Dotąd wypłacono gminom na G. Śląsku 585.000 zł. na wypłatę zapomóg bezrobotnym i na roboty prowadzone przez gminy w celu zatrudnienia pozbawionych pracy.

Województwo uruchomiło kredyty ze swego budżetu na budowę dróg i domków robotniczych.

Wszystkie gminy, które mają bezrobotnych zarejestrowanych w Urzędzie Pośrednictwa Pracy, otrzymały już za pośrednictwem starostów potrzebne kredyty, dla kilku gmin otwarcie kredytów jest w toku.

Województwu Śląskiemu zabezpieczono wystarczające sumy na wypłatę zapomóg w razie dalszego trwania bezrobocia.

—:::—

Sejmowa komisja rozbrojeniowa.

WARSZAWA. 18. lipca. (Pat.) Sejmowa komisja wojskowa po przyjęciu przeważnej części poprawek wniesionych przez Senat do ustawy o podstawowych prawach i obowiązkach szeregowych wojska polskiego wybrała komisję rozbrojeniową, która wspólnie z taką samą komisją wyłonioną przez komisję spraw zagranicznych, zastanowi się nad problemem rozbrojenia, aktów gwarancyjnych i t. d.

—:::—

Senat o budżecie.

WARSZAWA. 18. lipca. (Pat.) Najbliższe posiedzenie senatu, które odbędzie się w poniedziałek, poświęcone będzie generalnej dyskusji nad budżetem.

O 8 godzinny dzień pracy w Niemczech.

BERLIN. 18. lipca. (Pat.) Do parlamentu wniesioną została interpelacja frakcji socjalistycznej, domagająca się natychmiastowej ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej w sprawie 8. godzinnego dnia pracy.

—:::—

Partja robotnicza obejmie rząd w Australji.

LONDYN. 18. lipca. (Pat.) Z Melbourny donoszą, że rząd federacyjny upadł 46 głosami przeciw 16. Nowy rząd ma być utworzony z partji robotniczej.

—:::—

Stopniowe opróżnianie Zagłębia Ruhry.

LONDYN. 18. lipca. (Pat.) Delegaci angielscy i francuscy w drugiej komisji wypracowali projekt, według którego opróżnienie Zagłębia Ruhry ma nastąpić w pięciu etapach. Projekt będzie przedłożony komisji.

—:::—

Trzydziestolecie „Robotnika“.

Dnia 12 bm. minęło lat 30 od chwili pojawienia się pierwszego numeru „Robotnika“. Gdy się zważy, że tu chodzi o organ robotniczy, o pismo socjalistyczne, które powstało pod argusowym wzrokiem carskiej żandarmerji — pod groźbą Sybiru dla tych, którzy się na ten czyn ważyli, gdy się pomyśli, że wydawnictwo podziemne, potrafiło położyć fundament pod pismo, które przeżyło gnębicielską potęgę caratu, które przetrzymało najcięższe czasy niewoli, aby doczekać się pryśnięcia okówi — wówczas każdy pojmie znaczenie tego jubileuszu. A nie czekało ono biernie, aż te okowy prysną! Wiodło bój na dwa fronty: z naciskiem kapitału, bardziej tu butnego i bezwzględnego, niż gdzieindziej, bo do pognębienia robotnika czerpiącego siły i z całego aparatu władzy najedniczej, która wszystek lud pracujący chciała utrzymywać w pokorze niewolniczej, a obok tego bój z tym najazdem z jego siłą złowrogą, wobec której każdy numer „Robotnika“ był deklaracją walki nieubłaganej — walki, n śmierć i życie!

I gdy wszystko dokoła chyliło się w proch przed potęgą cara, był „Robotnik“ jedynem pismem, które podtrzymywało duch oporu przeciwko najezdniczej nawale i umacniało wiarę, że niewoli przyjdzie kres!

Za tę czujną walkę proletarjatu, nieubłaganą walkę i za te wielkie tradycje, których cały proletarjat polski jest spadkobiercą, przesyłamy bratniemu pismu najserdeczniejsze życzenia.

—:::—

Jak Śląsk Robotniczy podejmował senatora tow. Limanowskiego.

KATOWICE, w lipcu.

Podniosłe niezwykle chwile przeżywali mieszkańcy Górnych Łazisk, goszcząc u siebie jednego z największych Polaków. Historyka i teoretyka nowoczesnej myśli demokratycznej polskiej, wodza dzierżącego od lat młodzieńczych wysoko sztandar Niepodległości Polski. Bowiem był i jest nim senator Limanowski Bolesław.

Do pociągu zdążającego z Katowic do Mokrego na poszczególnych stacjach wsiadają — strzelcy-„siłacze“, towarzysze partyjni.

W Mikołowie wsiada do wagonu, jeden z najpierwszych pionierów socjalizmu na G. Śląsku sędziwy, przeszło osiemdziesięcioletni tow. Borys i z uszanowaniem ściska dłoń ojca socjalizmu polskiego.

Po deszczu ulewnym robi się cudna pogoda. Wysiadającego z wagonu tow. Limanowskiego witają tłumy zebranych. Naraz padają słowa komendy: Baczność, w lewo patrz! — to dzielni strzelcy z Górnych Łazisk i okolicy pod dowództwem obywatela Jana Kalicza, witają nauczyciela tych, którzy o wolność walczyli.

Pięcioletnia córeczka jednego z naszych towarzyszów wręcza Mu — recytując milutki wierszyk — przepiękny bukiet. „Siłaczki“ wieszają na ramionach olbrzymi wieniec i zarzucają formalnie kwiatami pojazd, którym ma jechać.

Formuje się pochód. Na czele ukochana postać tow. Limanowskiego w otoczeniu sędziwego towarzysza Borysa i wice-marszałka Sejmu Śląsk. tow. Biniszkiewicza.

Za nim orkiestra mandolinistów i bardzo liczne, karne, wspaniale wyćwiczone szeregi strzelców. Dalej kwitną w słońcu wieczornem — aż się dusza raduje — bławaty czapeczek i niebieskich koszul i bluzek naszych sympatycznych „Siłaczek“ i „Siłaczy“. Zamykają pochód „cywile“, wypróbowani w pracy towarzysze partyjni z Górnych Łazisk.

W pięknie udekorowanej zielenią, dywanami, kwiatami i chorągiewkami sali, pod rozwieszonymi czerwonymi sztandarami, na wzniesieniu — na honorowem miejscu — siada sen. Limanowski obok obyw. Borys i posłowie Biniszkiewicz i Rumpfelt.

Zagaja akademję tow. Kossobudzki.

Pierwszy przemawia, słuchany z niezwykłem napięciem i zainteresowaniem czcigodny senator Limanowski.

Mówi do młodych. Przemawia mędrzec, filozof. A mówi tak serdecznie, tak dziwnie, prosto, że każdy — że wszyscy — zrozumieć muszą.

„Zakładajcie kółka samokształcenia. Brak wam wykładających nauczycieli, to czytajcie wspólnie i wspólnie omawiajcie, dyskutujcie — przeczytane książki. Wiedza, to prawdziwa potęga, obala całkowicie wszystkie przesądy. — Nawet w wojnie często więcej znaczy jak waleczność, jak odwaga. W latach młodzieńczych, od 17—20 roku, to umysł najzdolniejszy, trzeba więc koniecznie czas ten wyzyskać odpowiednio. Tracić nadziei nie wolno nigdy. — Linkoln prezydent Stanów Zjednoczonych, mając lat 20, nie umiał czytać ani pisać. Kto chce, dojdzie do wytkniętego celu. — Trzeba jeno chcieć. Przeżywamy teraz moment przejściowy. Są już początki socjalizmu. Wszystko wykazuje, że musi przyjść nowy porządek na zasadach Wolności, Równości i Braterstwa. — Braterstwo, prawdziwa miłość bliźniego łączy; kojarzyć musi Wolność i Równość, bo obydwie ostatnie doprowadzone do absurdu, tylko szkodę niezmierną sprawić mogą. Do nowego porządku zdąża coraz więcej ludzi, a drogowskazem winien być Socjalizm. Pracujcie młodzi przyjaciele nad sobą — to praca dla Polski. Pracując zaś dla Ojczyzny naszej, pracujecie również najlepiej dla ludzkości całej“.

Huraganowe, długo niemilknące oklaski, były podzięką za mądry, do rozumu i uczucia przemawiający wykład.

Ze zwykłą sobie oratorską swadą i krasomówstwem rozwija poseł Biniszkiewicz dalej myśli i wskazania senat. Limanowskiego.

Rzęsiste oklaski nagradzają lubianego ogólnie przywódcę robotników górnośląskich.

Przemawia jeszcze sędziwy obywatel Borys.

Przew. ob. Kossobudzki zamyka tę uroczystą akademję przyrzeczeniem, danem w imieniu wszystkich zebranych, że postępować będą w myśl ideałów i zasad senatora Limanowskiego.

Miejscowy chór mieszany śpiewa kilka pieśni, a cała sala intonuje potężny hymn robotniczy. — „Strzelcy“ i „Siła“ tworzą sprawnie długi, aż do pojazdu szpaler. Wynoszą na fotelu tow. Limanowskiego. Wspólna fotografja. I odjazd na dworzec wśród niemilknących okrzyków i wiwatów nieprzeliczonego tłumu.

Nadchodzi pociąg. Dzielne, sympatyczne „Siłaczki“ wnoszą tow. Limanowskiego na rękach do wagonu. Zarzucają Go kwiatami.

I znowu żywiołowe, niemilknące okrzyki „Niech żyje Senator Limanowski“.

A w oknie ruszającego wolno pociągu, widać czcigodną, śnieżno-białą głowę Ojca Socjalizmu polskiego, z dobrotliwym wyrazem wdzięczności na szlachetnej twarzy. Do widzenia wodzu Ty nasz! Żyj nam jaknajdłużej, byś się doczekał Polski Socjalistycznej...!

—:::—

„Krzywda“ kleru w Polsce.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. prowadzi administrację „Funduszu Religijnego“. W dochodach tego funduszu preliminowana jest kwota zaledwie 78.000 złotych. Celem funduszu religijnego jest dostarczenie lub uzupełnienie uposażeń dla duchowieństwa, względnie dostarczenie potrzebnych środków pieniężnych dla zakładów naukowych w szczególności dla seminarjów duchownych. Wedle najświeższej statystyki majątków Kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce posiada kler w Polsce następujące ilości ziemi: w województwie lubelskiem 217 ha, w województwie białostockiem 676 ha, w okręgu administracyjnym wileńskim 770 ha, w województwie wołyńskiem 9.560 ha, w wojew. poznańskiem 30.757, ha, w pomorskiem 14.811 ha, w krakowskiem 19.772 ha, w lwowskiem 51.756 ha, w stanisławskiem 48.573 ha, w tarnopolskiem 35.176 ha, razem kler rzymski posiada w Polsce 221.125 ha ziemi. Jeżeli chodzi o uposażenie biskupstw, to są wprawdzie biskupstwa, które nie posiadają żadnych ziemskich majątków — jak np. biskupstwo w Tarnowie — ale za to arcybiskupstwo rzymsko-katolickie we Lwowie posiada 14.963 ha, a również lwowskie arcybiskupstwo grecko-katolickie posiada 31.000 ha ziemi. Według ustaw, obowiązujących po dzień dzisiejszy, te kościelne objekty majątkowe obowiązane są wpłacać datki do funduszu religijnego na utrzymanie tego duchowieństwa, które ma zbyt nikłe uposażenie.

W roku 1920 był termin przeprowadzenia ponownego szacunku dochodów z owych majątków. Tymczasem Ministerstwo W. Relig. i Oświec. Publ. zupełnie o tej sprawie nie myśli, bo ta sama kwota, która z tego tytułu figurowała w budżecie austrjackiego Ministerstwa Wyznań z r. 1880, figuruje w r. 1924 w budżecie Państwa Polskiego. Tylko 78000 zł. ma płacić bogato uposażony kler, z przeszło 221000 ha ziemi na cele wyznaniowe! Dzięki temu Skarb Państwa jest obciążony, bo Pan Minister Wyznań Religijnych zamiast sięgać do bogato uposażonych biskupstw, klasztorów i probostw po dochody na cele uposażenia mniej zamożnego kleru — woli opodatkowywać ogół świeckich obywateli. A co charakterystyczne, że tzw. „zakone żebracze“, które wielkie majątki posiadają w postaci dziesiątek tysięcy hektarów ziemi, do dnia dzisiejszego pobierają ze Skarbu Państwa odszkodowanie za to, że się zrzekły za Józefa II żebraniny, czyli chodzenia od domu do domu po kweście. Po dzień dzisiejszy Polska musi im za zrzeczenie się tytułu żebractwa płacić ekwiwalent w gotówce. A duchowieństwo w b. dzielnicy pruskiej i rosyjskiej nie jest pociągane wcale do płacenia podatku gruntowego. Istnieje decyzja Ministerstwa Skarbu, która nakazuje — zwolnić wszystkich bogatych proboszczów od płacenia podatku majątkowego od prywatnego majątku, przejawiającego się w formie skapitalizowanej wartości prawa użytkowania beneficjów kościelnych. Ten kurs polityki Ministerstwa Wyznań Religijnych jest sprzeczny z Konstytucją, bo stwarza specjalne przywileje stanowe.

Słowa a czyny.

Szczegół z polityki sowieckiej.

W rozmowie z przedstawicielem Agencji R. O. S. F. A. Trocki oświadczył, że armja czerwona od r. 1920 wybitnie się **zmniejszyła** i stopniowo nie przestaje się zmniejszać i pomimo, że stosunek jej do liczebności zaludnienia jest nic nie znaczący, wszakże ciągle dąży się do **redukcji**.

Rząd sowiecki, mówi w dalszym ciągu, Trocki zwracał się kilkakrotnie w sprawie opracowania projektu **ograniczenia zbrojeń**, obecnie gotów jest potwierdzić tę propozycję i, o ile rządy pp. Mac Donalda i Herriota podejmą inicjatywę w tym kierunku, sowiety gotowe są zapewnić im swoje całkowite poparcie.

A oto odwrotna strona tego pięknie świecącego medalu. Według wiadomości, nadeszłych do Londynu, sowiety zakupiły w **ostatnich trzech miesiącach** w Szwajcarji, Holandji i Włoszech **530 samolotów, 40 czołgów, 60 łodzi podwodnych** oraz **większe zapasy broni i amunicji**. Zakupy te były płacone prawie w zupełności z góry złotem.

Wprowadzenie reformy rolnej pierwszym warunkiem uzdrowienia stosunków.

Ustawa o reformie rolnej, jedna z pierwszych ustaw sejmu ustawodawczego została uchwalona nie dla demonstracji, ale była wynikiem naglącej potrzeby unormowania stosunków w Polsce. Obszarnicy, którzy po dziś dzień walczą i intrygują przeciw wprowadzeniu tej ustawy uważają ją za cios, wymierzony najbogatszej warstwie ze strony „warchołów" i „demagogów" za jakich uważają ówczesną większość sejmową, która tę ustawę przeforsowała. W rzeczywistości ustawa ta była koniecznością społeczną, a niewprowadzenie jej w życie, stoi w bezpośrednim związku z chaosem gospodarczym, który opanować trudno. Polska była zawsze krajem wybitnie rolniczym a przeciw jej uprzemysłowieniu zwłaszcza b. zaboru austrjackiego działały czynniki ważkie, to jest rządy zaborcze. Rok 1919 zastał Polskę stratowaną, w dziele przemysłu kompletnie zniszczoną.

Z rolnictwa, które stanowi 70 pr. ludności, więcej niż połowa żyje o suchym chlebie i ziemniakach, bo ilość ziemi nie jest wystarczająca w stosunku do ilości osób, którą ta ziemia ma wyżywić. Stąd też się wywodzi ta niezdrowa emigr. do miast ludności wiejskiej. Stąd nadmierna podaż rąk do pracy, stąd brak poszanowania dla pracy robotnika kwalifikowanego. Miasta nie są w stanie wchłonąć w siebie tej ilości mieszkańców, jaka do nich napływa. Ani urządzenia (wodociągi, kanalizacja, szkoły, szpitale) ani ilość domów ani obszar miast nie odpowiada ilości obecnych mieszkańców, których napływ ze wsi do miast wzmógł się nadmiernie w czasie wojny. Tu też należy szukać jednej z głównych przyczyn głodu mieszkaniowego.

Obecny kryzys w przemyśle i „oszczędności" rządowe wyrzuciły na bruk bez mała, jakie pół miljona ludzi. W Polsce cierpi głód wyłączając niezdolnych do pracy i emerytów kilka miljonów ludu. Aby ulżyć niedoli ludzi bez pracy, aby ulżyć w pewnym przynajmniej stopniu nędzy mieszkaniowej należy w czyn wprowadzić choćby powoli, lecz konsekwentnie ustawę o reformie rolnej. Wystąpi wówczas zjawisko bardzo zdrowe. Nastąpi odpływ z miast na razie niewielkiej ilości żywiołów umiejących pracować na roli, ludzi głodnych, zbiedzonych, którzy z całym zapałem i uporem chłopa polskiego pójdą pracować na roli.

Kiedyś przed laty rząd brazylijski postanowił skolonizować piękną Paranę. Rozpoczęła się wówczas masowa imigracja Włochów, Hiszpanów, Rusinów i Polaków. Okazało się, że najwytrwalszy, najpracowitszy i najinteligentniejszy był chłop polski. U wjazdu do Brazylji dostawał tylko narzędzia rolnicze i szedł w dzikie dżungle, wyrębywał po kawałku lasy, stawiał szałasy z desek, a potem orał ziemię wykarczowaną, siał i zbierał. Po jakimś czasie stawał się zamożnym chłopem na wielkiej farmie.

Mimo wielkiego zdemoralizowania, jakie spowodowała wojna, można mieć wiarę, że ci, co na roli pracować umieją, wrócą do niej i zaczną na niej tak gospodarować, jak chłop wśród dżungli parańskich. Trzeba tylko nareszcie zacząć tę ziemię dzielić.

Ustanie wówczas głód pracy, ustanie konkurencja na rynku pracy, zmniejszy się ilość niepotrzebnych sklepików, powrócą normalne ceny wszystkich artykułów.

To wszystko może się stać, gdy ustawa o reformie rolnej przestanie być tylko strazakiem dla obszarników, gdy naprawdę wejdzie w życie. I na to muszą znaleźć się kredyty.

—:::—

P. P. S. była przeciw pełnomocnictwom.

W dyskusji sejmowej nad pełnomocnictwami, zabrał głos tow. Perl, który oświadczył, że poprzednie pełnomocnictwa wywołane były poważnemi powodami i dostosowane do swego celu. Tymczasem rząd wnosi o nowe pełnomocnictwa, staje się to regułą i systemem. Pełnomocnictwa te nie są dopasowane do celów skarbowych, są w nich ukryte inne zadania i sprawy. Zawierają one upoważnienie rządu do reorganizacji administracji, jak mu się podoba. Jest to polityka błędna, małostkowa i szkodliwa dla państwa. W pełnomocnictwach są też sprawy wstydliwe, naprzykład sprawa zniesienia przepisów o lichwie towarowej, sprawa świąt, co do której był spór między Chadecją, a p. Wierzbickim, sprawa dóbr żywieckich, która nic ma nic wspólnego z sanacją skarbu ani nie jest nagłą. Dlatego też do wszystkich punktów tej ustawy, a jest ich 32, będziemy stawiać wniosek o ich skreślenie. Rząd nie żąda pełnomocnictw przeciw kapitalistom, ani żeby dopomóc bezrobotnym. Kwestja pełnomocnictw jest kwestją konstytucyjną.

Jakże dać pełnomocnictwa rządowi, gdy się nie wie, jaka jest jego polityka. Zamierzona rekonstrukcja nie jest na rzecz lewicy, lecz jest utrwaleniem prawicowego charakteru tego rządu. Nie pomoże ona p. Władysławowi Grabskiemu. Rząd, do którego wchodzi p. Stanisław Grabski, jest na schyłku. Może to ma być gwarancją, że ustawy, których jest autorem, nie będą wykonane. Zresztą p. Stanisław Grabski nie będzie się zajmował oświatą, lecz wchodzi dla spraw ogólnych. Kastor i Polluks! Kastor od spraw skarbowych a Polluks od politycznych. Co się tyczy wejścia do rządu p. Stanisława Thugutta, to również nie wiemy, dlaczego ten p. Stanisław ma objąć sprawy zagraniczne — a tamten p. Stanisław — oświatę, gdyż mogłoby być i odwrotnie. Nieznośnym jest ten stan, że kiedy wprowadza się do rządu ministra lewicowego, to natychmiast musi być dany wykup prawicy w postaci innego ministra, kiedy zaś powołuje się dwóch lub trzech ministrów prawicowych, lewicy nic przyznaje się żadnego okupu. To tworzenie parlamentarno-biurokratycznego ministra, branie ministra niezależnie od woli stronnictw, nie uzdrawia naszego życia politycznego. Ta rekonstrukcja nie budzi w nas wiary. Pana Grabskiego, jako ministra skarbu, który ma nietylko dobrą wolę uzdrowienia skarbu, lecz i wiele na tym polu zdziałał, za jego działalność uznajemy i popieramy natomiast politykę jego rządu z temi pełnomocnictwami i zamierzonemi rekonstrukcjami potępiamy.

—::::—

Mimochodem.

Osobliwy świadek.

Na rozprawie krakowskiej zeznawał kilka dni temu ppułk. Bzowski, który w czasie szarży ułańskiej w nieszczęsnym dniu 6 listopada został ranny.

Bzowski wiele przecierpiał i zapewne nie bez żalu wspomina tragiczne momenty tego dnia, ale czyż z tego wynika, ażeby aż tak przesadnie koloryzował niektóre szczegóły?

Oto na zapytanie przewodniczącego, czy ulica Dunajewskiego była w owym dniu bardziej niż zwykle polana, p. Bzowski odpowiada, że owszem, bo konie ułańskie miały później ślady jakiejś oliwy czy mydła(!). Tak, że niepodobna było się ich doczyścić. Była to zdaniem jego „zasadzka" na ułanów.

Co przesada, to przesada. Bo wynikałoby z tego, że robotnicy, (właśnie robotnicy!) niby w jasnowidzeniu widzieli już rankiem ułanów szarżujących i aby im szarżę utrudnić posmarowali mydłem, oliwą lub zgoła piekielną smołą kostki bruku krakowskiego, aby sobie konie na nich nogi połamały. Policja zasię bezczynnie patrzyła, jak podejrzane indywidua smarowały ulice smołą lub dziegciem.

A może to był komplot? Może jakiś hułan Piłsudczyk, lewicowy przewrotowiec uprzedził strajkujących, że będzie szarża?

A pan przewodniczący krakowskiego procesu rad zapewne z odpowiedzi świadka nie zwrócił nawet uwagi na ich bezsensowność.

—::::—

W najbliższych dniach rozpoczynamy w odcinku naszego pisma, druk dłuższego utworu znakomitego pisarza rosyjskiego

ANTONIEGO CZECHOWA

p. t.:

„Opowieść nieznajomego"

w przekładzie znanego literata, wytwornego esseisty **Jana Parandowskiego**.

Czechow, nazywany rosyjskim Maupassantem, jest niedościgłym znawcą szarego życia małomieszczańskiego, które maluje z fotograficzną wiernością naturalizmu, przesycając je właściwą rosyjskim pisarzom melancholją, płynącą z pokładów psyche rosyjskiej, która lubi się pogrążać w bezlitosnej analizie, ale nie posiada zdolności do twórczej syntezy.

—::::—

Z dnia.

Pani Pannenkowa a Marsylianka.

W dzień święta narodowego francuskiego to jest w rocznicę zdobycia Bastylji wszystkie pisma reakcyjne polskie uderzyły w wielki dzwon; Francja święci rocznicę dnia, który stanowił wielki przełom dziejowy w życiu znakomitego narodu. Pięknie. Tylko reakcja polska przymyka oczy na prawdę historyczną, że trzeba było potoków krwi, tysięcy ofar, bezgranicznego poświęcenia, ażeby Francja mogła w tryumfie podnieść sztandar „wolności, równości i braterstwa" aby mogła dziś święcić wielki dla siebie dzień 14 lipca.

Pełna obłuda prasy reakcyjnej, występuje w artykule wojującej z demokracją niewiasty p. Ireny Pannenkowej, która w „Rzeczypospolitej" takie pełne chwały słowa poświęca Marsyljance:

„Cudowny, porywający, skrzydlaty poryw tej pieśni jest porywem zbudzonej, pierwszy raz w dziejach, duszy narodu w którym rozbudziła się świadomość jego praw i jego obowiązków, nietykalnego majestatu jego wielkości, i niewyczerpanych źródeł jego potęgi obronnej.

Jako taki, hymn narodowy francuski jest zarazem istotnie hymnem nie tyle międzynarodowym ile wszech-narodowym (?) i to jest może przyczyna dla której nikt, kto zna i wyczuwa duszę tej pieśni, nie może jej słuchać bez szczególnego wzruszenia, nie może nie czuć się opanowanym do głębi serca przez polot i potęgę wspaniałego porywającego jej rytmu."

A przecie Marsyljanka to pieśń rewolucji, to pieśń czezwonych, którzy wśród ognia i krwi przekształcili Francję despotów i oligarchji na Francję demokratyczną.

Co z tem wspólnego ma czarna reakcja polska?

—:::—

NADESŁANE.

„OKRĘGÓWKA"

SPÓŁDZIELNIA PRACOWNIKÓW KOLEJOW. WE LWOWIE

118—

sprzedaje swoim członkom

różnego rodzaju: materjały tekstylne, gotowe ubrania, płótna, swetery i obuwie

na RATY miesięczne.

Nr. telefonu 1456.

Nowiny z dnia.

Lwów, 12 lipca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan".
Niedziela, o godz. 7.30 „Żółty kaftan".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Romantyczna Panna".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Romantyczna Panna".

TEATRZYK „LWOWIANKA", ul. Żółkiewska 75.:

Dziś i codziennie „Perełka" farsa. „Dorożkarz w zalotach" farsa. Część koncertowa.

CYRK A. KORNACKIEGO , Kopernika 33. Dojazd tramwajami ŁD, 6, 7, UL i 11. Codziennie o g. 8. wiecz. 11 atrakcji. Na czele Kosz śmierci Kambor. W soboty, niedziele i święta po 2 przedst. Bliższe szczegóły w afiszach. 559—

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL. Jagiellońska 11.

Gościnny występ artysty z Warszawy p. Maksa Bruna.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Piękna Berta". (Premiera).
Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Zapomniana matka".
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Wesoły ptak".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Piękna Berta".

—:::—

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE. We środę, dnia 16. bm. kolejarze stryjscy odprowadzili na cmentarz zwłoki Mikołaja Musiały, kotlarza z warsztatów kolejowych. Zmarły był członkiem Koła Z. Z. K. i członkiem partji PPS. Cichy i spokojny, pracował nad rozwojem naszej partji, biorąc udział we wszystkich zebraniach. Od grudnia z. r. choroba proletarjatu, gruźlica, robiła swoje, aż wreszcie zakończył życie w 40 roku. Był prowizorycznym. Pozostawił żonę z trojgiem dzieci.

Cześć pamięci dzielnego towarzysza!

TEATR MAŁY grać będzie przez szereg wieczorów miłą, lekką komedję „Romantyczna Panna", w której zbierają zasłużone tryumfy wykonawcy ról głównych p. Kwiatkiewiczowa i goście z teatru w Krakowie, artysta i reżyser p. Jednowski i jego partnerka p. St. Mazarekówna.

KIERMASZ Z 11. MAJA B. R. Komitet ściślejszy tego kiermaszu urządzonego 11. maja br. na dochód ochronki im. Piłsudskiego odbył 12. lipca br. posiedzenie sprawozdawcze, na którem p. Markiewicz imieniem komisji rachunkowej złożył sprawozdanie z dochodów i rozchodów kiermaszu. Według sprawdzonych dokumentów czysty dochód tej imprezy, przekazany już zarządowi tej ochronki, wynosi, po strąceniu wszystkich wydatków sumę 14.621.268.000 mkp. a więc przeszło ośm tysięcy złotych, w czem w towarach nie sprzedanych, a ochronce oddanych mieści się kwota 5.321.427.000 mkp. Komitet uchwalił przyjąć to sprawozdanie do wiadomości dokumenty oddać Wydziałowi ochronki, celem aprobowania, a Wydział ten w jesieni sprosi obszerniejszy komitet kiermaszu, głównie z tego powodu, że wobec znakomitego wyniku kasowego kiermaszu, postanowiono i na przyszły rok urządzić pod tą samą tak zaszczytnie ustaloną firmą taki sam kiermasz. Komitet uchwalił prócz publicznego podziękowania, rozesłać podziękowania, tym, którzy współpracą i darami przyczynili się do zjednania tak znacznego funduszu dla sierot wojennych tej ochronki.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję wybitnie zwyżkową. Obce waluty bez zmiany.

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 5.25 i pół — 5.26, kanad. 4.98—4.99, kor. cz. do 0.16, leje do 0.02 3/4, fr. franc. do 0.30, fr. szwajc. do 0.93, funty 21.80—22 zł.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dolary 5.16—5.21, kor. czeskie 15.28—15.42, bony złote 0.81—0.85, 8-proc. pożyczkę 6.70, miljonówkę 0.68, poż. dolarową 2.55—2.66 zł.

W Amsterdamie 17. bm. oficjalnie notowano złoty 0.51.

Akcje płacono: Chodorów od 5.50, Cegielski 0.76, Ćmielów 0.90, Oikos 3.40, Parowozy 0.45, Pol. tow. bud. 0.19 i pół, Rakszawa 2.40, Siersza górn. 5.40, Tchate 2.75, Zieleniewski 9.90 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano bez transakcji: pszenicę 19—20, żyto 9.20—10.75, jęczmień 8.75—10.75, owies 11—12 zł.

POKĄSANI PRZEZ PSY. Pies Jana Hukiewicza, zam. przy ul. Polnej 50, ukąsił w nogę Jana Skrzyszewskiego. Przez wałęsające się samopas psy, z których jeden należy do Marji Olszeckiej, zam. przy ul. Szpitalnej 18, a drugi do Fr. Majera, ul. Marcina 21, pokąsani zostali Oskar Lercher i Henryk Oskar.

CHCIAŁ ZABAWIĆ SIĘ CUDZYM KOSZTEM. Justyn Smacha, wraz z kolegami, napadł na przechodzącego ul. Kościuszki w Sokalu P. Hapona i Iwana Sawałuka i pobiwszy obu, zrabował Haponowi 1 zł. i 10 gr., to jest całą gotówkę, którą ten posiadał. — Pieniądze rabuś ten wydał na pijatykę w szynku. Smachę aresztowano pod zarzutem rabunku i odstawiono do więzienia we Lwowie.

NOŻEM CHCIAŁ WYMUSIĆ ŚNIADANIE. Jan Jaremczuk, lat 19, rodem ze Strzałkowic, pow. boryszczowskiego, wraz z dwoma kolegami, trzymając nóż w ręku, zażądał od przechodzącego Wałami koło województwa Stanisława Sieminowicza zapłacenia śniadania. Zaatakowany nie uczynił zadość tej „prośbie" popartej tak „poważnymi" argumentami, lecz spowodował aresztowanie tego młodziana. W policji stwierdzono, iż Jaremczuk nie ma żadnego zajęcia, ani też miejsca zamieszkania. Przybył do Lwowa, aby uprawiać tu wymuszenia wzorem wiejskich opryszków, dokonywujących rabunków w lesie. Osadzono go w areszcie.

CZYJE RZECZY? Nieznany osobnik, na ul. Słonecznej na widok posterunkowego Iwaszkiewicza porzucił tłumok i zbiegł. W tłumoku tym znajdywała się para butów z cholewami, para bucików i 6 kg. mamałygi. Rzeczy te zdeponowano w policji.

AWANTURY, BÓJKI I ZRANIENIA. Karol Grünberg, rzeźnik, na targowicy pobił swego konkurenta Bronisława Miecakowskiego, przyczem zranił go w twarz i uszkodził mu oko.

Leisor Frischman i Abraham Roth, właściciele firmy spedycyjnej „Ruch Promet", na ulicy Furmańskiej ciężko pobili spedytora Kasjera Trepena.

Stanisława Bordona i Maksymiljana Mehlicha osadzono w areszcie za awanturowanie się w stanie podchmielonym na ulicach miasta.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wawrzyniec Nowosielski, pracując na budowie tow. akc. „Chodorów", poparzył sobie ręce.

Maurycy Auster podczas jazdy wypadł z wozu i zranił się ciężko w twarz.

Józef Sygel, liczący 8 lat, na pl. Strzeleckim został przez rówieśników zraniony w głowę.

Józefa M., zamieszkała przy drodze Kulparkowskiej, z powodu nieuleczalnej choroby usiłowała struć się weronalem.

Pogotowie rat. w stanie groźnym odwiozło ją do szpitala.

KRONIKA POŻARNA. W mieszkaniu Józefa Kalischa przy pl. Gołuchowskich pod l. 1, wczoraj w południe po otwarciu zegara gazowego niespodzianie zapalił się ulatniający się gaz, a buchające płomienie spowodowały pożar mieszkaniowy. Podczas gaszenia płonącego łóżka jeden z domowników silnie poparzył się w ręce. Dopiero przybyły strażak zamknął przewód gazowy i zapobiegł panice, powstałej w kamienicy.

W fabryce pierników i cukierków Dawida Litzmana przy ul. Sieniawskiej zapaliło się drzewo, złożone obok pieca. Straż pożarna i tu była czynna.

ŚCIĘCIE TOPOLI NA PL. KRAKOWSKIM. Topola, która stała obok kościoła Marji Śnieżnej, od kilkudziesięciu lat była ozdobą tego placu. Lata minęły, a postarzałe drzewo groziło w końcu runięciem. Wobec tego przed kilku laty ścięto ją w połowie.

Pozostała część drzewa w ostatnim czasie groziła również katastrofą, a szczególnie podczas wichury. Wczoraj strażacy ścięli więc zupełnie spróchniały pień staruszki.

Brak jej odczuwają mieszkańcy tej okolicy, przywykli do jej sylwety na tle kościoła.

Rówieśniczka ściętej topoli, stojąca niegdyś w pobliżu kościoła OO. Karmelitów, runęła podczas burzy ubiegłego roku.

KRADZIEŻ I ARESZTOWANIE. Dr. Maksowi Bennerowi, zamieszkałemu przy pl. Krakowskim, skradziono z biurka portfel, zawierający 50 zł. i 33 milj. marek.

Za usiłowaną kradzież kieszonkową aresztowano Stanisława Zielińskiego.

BANDYTYZM NA PROWINCJI. W Laszkach Murowanych, pod Starym Samborem, pięciu uzbrojonych opryszków napadło na dom Dawida Steckla, który niedawno powrócił z Ameryki. Opryszki torturowali Stechla, ściskając mu obcęgami nos, a jego żonie przypiekali ciało świecą gdyż napadnięci nie chcieli zrazu wydać pieniędzy. Bandyci w końcu zrabowali 6500 dolarów w gotówce i czekach, ubranie i bieliznę i zbiegli z łupem.

W pobliżu Niska onegdaj pięciu uzbrojonych w karabiny bandytów napadło na komisję starostwa, powracającą z licytacji ofertowej na wydzierżawienie sianokosu w lasach rządowych.

Napastnicy zrabowali członkowi komisji dyr. Wikierkowi 25 tys. złotych i zbiegli.

OCHRONA LOKATORÓW (Biuro) Rynek 3. II. p. urzęduje co dzień od godz. 5 — 7 wieczór, przyjmując wpisy nowych członków i prolongatę dawnych; udziela porad prawnych w poniedziałek, środę i sobotę od godz. 5 — 7 wieczór. Wygotowuje również na żądanie obliczenia czynszów zaległych, jakoteż podania do władz. Zwraca się uwagę wszystkim członkom, oraz szerokim masom lokatorów, że tylko od czynszu przedwojennego obliczenia procentowe obowiązani są płacić. Dlatego należy się postarać o urzędowe stwierdzenie wysokości komornego z r. 1913/14.

—:::—

— JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW z objaśnieniami i tabelką do obliczania stawek procentowych komornego. Do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2. Cena 50 groszy.

—:::—

Komunikaty.

× NA DOCHÓD KOLONJI WAKACYJNYCH W ŁAŃCZYNIE odbędzie się w niedzielę, 20. bm. o godz. 6-tej popołudniu w Związku zaw. kaflarzy, ul. Zielona 7,

PRZEDSTAWIENIE,

które odegra zespół amatorów III. dzielnicy, a to: „Łobzowianie" i „Werbel domowy".

Po przedstawieniu zabawa.

Komitet.

Tragedja miłosna w szpitalu paryskim.

PARYŻ, 18. 7. (Pat.). Stanisława Umińska pozostaje w dalszym ciągu w szpitalu, w którym dokonała tragicznego czynu. Zarząd szpitala otoczył artystkę najżyczliwszą opieką. Natychmiast po wypadku Umińska zemdlała i przez dłuższy czas nie mogła przyjść do przytomności. W chwili obecnej jest ona zupełnie wyczerpana. Zarząd szpitala oświadczył gotowość przetrzymania Umińskiej aż do czasu ukończenia śledztwa. Dziś rano odbył się pogrzeb śp. Jana Żyznowskiego, którego urządzeniem zajął się konsulat polski w Paryżu. Prasa francuska omawiając tragiczną śmierć oraz rozpaczliwy czyn artystki, zachowuje się naogół dyskretnie, stwierdzając jedynie, że Umińska działała pod wpływem wielkiej miłości, pragnąc skrócić cierpienia ukochanego narzeczonego.

—:::—

Prace konferencji londyńskiej.

LONDYN, 18. lipca. (Pat.) Prace komisji konferencji posuwają się naprzód. Na posiedzeniu pierwszej komisji, odbytej pod przewodnictwem Snowdena, omawiano sprawę udziału delegata amerykańskiego w pracach komisji odszkodowawczej, w tym wypadku, gdy chodzić będzie o stwierdzenie uchybień i złej woli ze strony Niemiec. Trzecia komisja przedłoży niebawem wypracowany przez nią szczegółowy plan spłat odszkodowawczych Niemiec i rozdziału ich pomiędzy państwa zainteresowane. Prasa podnosi jednomyślnie poważną atmosferę, jaka cechuje pracę komisji i rokuje obradom komisji dodatnie rezultaty.

LONDYN, 18. lipca. (Pat.) Druga komisja konferencji odbędzie jutro posiedzenie, na którem najważniejszy będzie projekt francusko-belgijski przedstawiający zasadę, na których miałaby się odbyć ewakuacja Zagłębia Ruhry.

BERLIN, 18. lipca. (Pat.) Prasa niemiecka, omawiająca dotychczasowy przebieg konferencji londyńskiej, zapatruje się pesymistycznie na jej wyniki, podkreślając jeden tylko objaw znamienny, a to wzmocnienie autorytetu komisji odszkodowań.

—:::—

Ukończenie postępowania dowodowego w procesie krakowskim.

Oskarżenie w kierunku zbrodni buntu i rozruchu.

KRAKÓW. 18. lipca. (A. W.) W dniu dzisiejszym prokurator oznajmił, że postępowanie dowodowe ukończone. Z powodu braku dowodów winy, cofa oskarżenie Knapińskiego, (Knapiński oskarżony był na podstawie fałszywych zeznań komisarza Ptaszkowskiego. — Przyp. Red.) którego Trybunał uwalnia całkowicie od winy i kary. Co do obw. Ziffera obrona wnosi o uwolnienie go. Trybunał jednak odmawia.

Następnie przewodniczący odczytał szereg dokumentów urzędowych, będących w związku z rozprawą, oraz podał wykaz szkód jakie poniósł skarb państwa w d. 6. listopada w utraconym rynsztunku, koniach, broni i odzieży.

Trybunał przystąpił do odczytania pytań jakie będą zadane przysięgłym i wręczone obronie. Zasadnicze główne pytania, odnoszą się do wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem obw. Stańczyka, Klemensiewicza i Jaroszewskiego. Jedne pytania idą w kierunku zbrodni buntu, drugie w kierunku zbrodni rozruchu. Do każdego z tych pytań, dodane jest pytanie dodatkowe. Odnośnie do oskarżonych posła Stańczyka, Klemensiewicza p. Hoffmana, Jaroszewskiego, pytania idą w kierunku usiłowania zbrodni wyżej wymienionych czynów, o które oskarżeni są wszyscy inni, oraz zbrodni i podżegania do buntu i rozruchu.

Dzień jutrzejszy wypełni przemówienie prokuratora.

KRAKÓW. 18. lipca. (tel. wł.) Koniec rozprawy i wyrok spodziewany jest w sobotę dn. 26. b. m.

KRAKÓW. 18. lipca. (Pat.) W dniu dzisiejszym odczytano pytania, które mają być postawione sędziom przysięgłym. Pytań tych jest 196. Z odczytanych dokumentów dowództwa wojskowego wynika, że straty poniesione przez policję i wojsko wynoszą 45.248 złotych.

—::::—

Ustalanie przewinień funkcjonarjuszy administracyjnych i wojskowych.

WARSZAWA. 18. lipca. (Pat.) W komisji dla zbadania zajść listopadowych p. Roguszczak referował o stosunkach w Borysławiu, zaś pp. Kozłowski i Mączyński o wypadkach w Krakowie. Komisja uzgodniła wnioski co do organizacji władz policyjnych i co do przepisów o asystencji wojskowej. Nadto ustaliła zarzuty co do niektórych funkcjonarjuszy administracyjnych i wojskowych w Krakowie. Przed ostatecznem zamknięciem prac komisja postanowiła odbyć konferencję z ministr. spraw wewnętrznych i wojskowych.

—::::—

Z SEJMU.

WARSZAWA. 18. lipca. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu referował p. Puchałka. poprawki senatu do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Sejm bez dyskusji przyjął wnioski komisji. dotyczące przyjęcia, względnie odrzucenia zmian senatu. W ten sposób między innymi, została przyjęta poprawka senatu, wprowadzająca nowy artykuł, traktujący o robotnikach sezonowych, oraz poprawkę, dotyczącą skreślenia dotychczasowego artykułu 7., traktującego o pracodawcach, wstrzymujących ruch zakładów pracy. Przyjęto zmiany senatu, traktujące o podwyższeniu skali zasiłków. Przyjęto rezolucję wzywającą rząd do wniesienia ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników biurowych. Po referacie p. Ossowskiego przyjęto projekt ustawy dla załatwienia zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi.

P. Zagajewski wniósł rezolucję, wzywającą rząd do wypłacenia inwalidom zaliczek na poczet należnych im rat. Rezolucję przyjęto.

P. Brzeziński, referował następnie swój wniosek w sprawie ustawy o wydziałach robotniczych i przedłożył rezolucję wzywającą rząd do wniesienia w ogólnym planie ustawodawstwa projektu ustawy o wydziałach pracowniczych i urzędniczych i do ścisłego przestrzegania odnośnego rozporządzenia. Rezolucję tę przyjęto.

W dalszym ciągu sejm załatwił szereg poprawek Senatu do kilku drobniejszych ustaw.

Następne posiedzenie 31. lipca. Na porządku dziennym mają być umieszczone tylko sprawozdania o poprawkach senatu do poszczególnych ustaw. Dwa dni przed tym terminem mają obradować komisje sejmowe nad poprawkami senatu.

—:::—

Obiad polityczny.

WARSZAWA. 18. 7. (Pat.) W dniu 18. bm. prezes Rady ministrów wydał w salonach prezydjalnych obiad dla marszałków i wicemarszałków Sejmu i Senatu, przewodniczących komisji senackich i sejmowych, oraz członków rządu.

—::::—

Piekarze i rzeźnicy nie chcą obniżyć cen.

LWÓW. 18. lipca.

Ostatniej zniżki cen chleba o 2 gr., a bułki o pół grosza nie chcą uznać piekarze. Licząc na naiwność konsumentów, nie sprzedają pieczywa wedle cen zniżonych, lecz przeciwnie podnieśli ceny ponad poprzednie maksymalne. Wobec tego mamy obecnie nie zniżkę, lecz zwyżkę cen pieczywa.

Wydano jednak zarządzenia, aby złamać ten spisek wyzyskiwaczy. Wczoraj doniesiono do magistratu, że Markus Schnautzer, właściciel piekarni przy ul. Zamarstynowskiej podwyższył cenę pieczywa. Ukarano go

3-DNIOWYM ARESZTEM

bez zamiany na grzywnę. Jeżeli podobne kary nie wpłyną zastraszająco, należy odbierać uprawnienia przemysłowe dla prowadzenia przedsiębiorstwa.

Kierownik IX. departamentu magistratu, K. Mazurkiewicz, wydał rozporządzenie, aby w sklepach i straganach były nakrywane organtyną wszelkie środki spożywcze, jako to: pieczywo, cukry, mięso i wędliny, zaś rzeźnicy podrób powinni trzymać na lodzie. Przekupki winny mieć cenniki wystawione na widocznych miejscach; w Rynku koło miejskiej wagi, oraz na wszystkich placach targowych są wystawione tablice z cenami wytycznemi artykułów spożywczych. Hale targowe mają być w ciągu dnia kilkakrotnie skrapiane, zaś place targowe wcześnie rano, aby uchronić artykuły spożywcze przed kurzem.

Funkcjonarjusze policji wczoraj rozpoczęli ponownie obławy na uprawiających lichwę towarową.

W policji oskarżono Antoniego Bodnarza, rzeźnika z pl. Unji Brzeskiej, za pobieranie o 50 proc. ponad taryfę przy sprzedaży mięsa cielęcego. Józefę Jaworską, właścicielkę sklepu przy tym samym placu, oraz Issera Rottera, z Żółkwi, oskarżono również o lichwę towarową. W 13 sklepach korzennych stwierdzono brak cenników. W mleczarni Zwerlinga przy ul. Pełtewnej funkcjonarjusze policji stwierdzili brud i niechlujstwo. Sprzedawano tu nabiał „koszerny".

Dziś policja rozpocznie badanie cen pieczywa. Zdaje się, iż połów będzie miała obfity. O wyniku obławy doniesiemy.

—:::—

Inwestycje kolejowe.

WARSZAWA. 18. 7. (AW) Jak zaznaczyliśmy wczoraj Polskie Koleje Państwowe już od 3-ch miesięcy gospodarują bez deficytu; przewyżka dochodów nad wydatkami eksploatacyjnemi stale wzrasta z miesiąca na miesiąc.

Bezdeficytowa gospodarka wraz z zasiłkiem otrzymanym ze Skarbu Państwa w wysokości 40 milj. zł. na kapitał obrotowy, oraz 28 milj. zł. na inwestycje, pozwoliła P. K. P. przeznaczyć znaczne kwoty na inwestycje. Inwestycje te w ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy rb. kosztowały 39.4 milj. zł.

Przeznaczenie tak znacznej kwoty na budowę nowych linji i taboru zwiększy poważnie zdolność przewozową kolei i przyczyni się do ułatwienia stosunków gospodarczych kraju.

Kryzys przemysłowy w Białymstoku

BIAŁYSTOK. 18. 7. (AW). Podłożem ciężkiej sytuacji przemysłu włókienniczego w Białymstoku jest w dalszym ciągu kryzys gotówkowy i trudności eksportowe wobec wysokich kosztów robocizny i braku rynków zbytu. W fabrykach są duże zapasy towarów, na które brak odbiorców. Kilka fabryk należących do związku fabrykantów przemysłu włókienniczego obwodu białostockiego otrzymało zamówienia wojskowe. Rosyjskie rynki eksportowe są dla tutejszego przemysłu zamknięte. Na eksport pracują tylko fabryki kołder i pluszu, wywożąc towar do Chin i Japonji.

—:::—

Warunki pożyczki ameryk. dla Niemiec.

PARYŻ. 18. lipca. (Pat.) „Matin" zamieszcza wywiad z Youngiem, który oświadczył, że Ameryka zgodzi się na podpisanie pożyczki pod następującymi warunkami: 1) Rzesza bezzwłocznie przyjmie odnośny układ, 2) wszelka interwencja zagraniczna w Niemczech winna być wykluczona, 3) Niemcy muszą dać zapewnienie, że dochody przeznaczone na umorzenie pożyczki nie będą zasekwestrowane.

Ponadto Young dodał, że problem odszkodowań musi być pod względem technicznym tak rozstrzygnięty, że nie naruszy interesów Francji.

Karachan — ambasadorem.

LONDYN. 18. lipca. (A. W.) SSSR. nadały Karachanowi rangę ambasadora. Stany Zjednoczone postanowiły wobec tego również nadać posłowi amerykańskiemu rangę ambasadora, celem uniknięcia konfliktów, mogących wyniknąć z wyższej rangi jaką posiadać będzie przedstawiciel sowietów.

—:::—

Łotwa i Litwa.

RYGA. 18. 7. (Pat.). Minister spraw zagr. Sohja w rozmowie z przedstawicielami prasy łotewskiej, na zapytanie dlaczego tak powolnie postępuje sprawa zbliżenia się łotewsko-litewskiego, oświadczył, że Łotwa czyni wszelkie starania do zbliżenia się nietylko politycznego, ale także ekonomicznego. Litwa nie szuka zbliżenia ekonomicznego, ale wyłącznie na polu politycznem celem pozyskania sojusznika dla walki o Wilno. Litwa jednak skierowała swe zamiary pod złym adresem.

Różne.

ADWOKACI W RZĄDZIE FRANCUSKIM. Nowo utworzony gabinet Edwarda Herriota w Paryżu liczy 18 ministrów, z których czterej noszą tytuł podsekretarzy stanu. Pomiędzy nimi jest 11 prawników, a przeważnie adwokatów. Tekę sprawiedliwości objął Rènè Renouit, adwokat w Paryżu; ministrem spraw wewnętrznych jest Camille Chautemps, także adwokat; marynarki — Jacques Louis Dumesnil, kolega poprzednika po fachu. Francois Albert, profesor prawa, Victor Peytral, sędzia i Bovier-Lapierrè, członek magistratury objęli zarządy oświecenia publicznego, robót publicznych, pensji i emerytur. Ministerjum pracy przypadło w udziale Justinowi Godart, handlu Raynaldy'emu, obu adwokatom. A wreszcie podsekretarjaty stanu do spraw nauczania technicznego, aeronautyki, poczt i telegrafów dostały się w ręce adwokatów: Morogiafferi, Lavient-Eynac'a i Pierre Robert'a.

—:::—

Wracają czasy średniowiecza.

Klątwa w Kościele.

„Poznański Przegląd Poranny" opisuje następującą nieprawdopodobną historję.

W niedzielę, dnia 22 czerwca, w kościele w Ostrzeszowie, podczas nabożeństwa, miejscowy proboszcz rzucił klątwę na zamieszkałą tam pannę O., katoliczkę, a to wskutek zaręczenia się jej z panem B. — ewangielikiem — dyrektorem miejscowego seminarjum nauczycielskiego.

Według relacji wspomnianego pisma na pierwszą zaraz wiadomość o zaręczeniu się p. O. z p. B. matka tej pierwszej otrzymała od miejscowego proboszcza list, aby bezwarunkowo nie dopuściła do zaręczyn i dojścia do skutku małżeństwa jej córki z p. B. — Natomiast do pana B. pisał w tej samej sprawie dziekan ostrzeszowski, grożąc mu zerwaniem wszelkich stosunków ze strony duchowieństwa i bojkotem towarzyskim w razie gdyby nie odstąpił od zamiaru poślubienia p. O., a ks. katecheta seminarjum oświadczył mu, że władza duchowna będzie zmuszona wycofać z seminarjum które się znajduje pod jego pieczą, dzieci katolickie.

Jak opowiadał w redakcji sam pan B., metody odwodzenia panny O., by nie gubiła swej duszy przez połączenie się z heretykiem, przypominają istotnie jakieś średniowiecze.

Na drugi dzień po „ostrzeżeniu" w kościele pan B. otrzymuje od dziekana ostrzeszowskiego następujący list:

Dziekan Dekanatu ostrzeszowskiego Nr. Dz. 87—24.

Grabów, dnia 21 czerwca 1924. Powiat Ostrzeszowski.

Wielmożny Pan B... kierownik seminarjum nauczycielskiego w Ostrzeszowie.

Doszło do wiadomości Jego Eminencji Ks. Kardynała Prymasa Polski w Poznaniu, że W-ny Pan, jako były pastor protestancki, zamierzał poślubić dawniejszą nauczycielkę katolicką p. O... Jeżeliby tak być miało, upoważniony jestem W-nemu Panu z polecenia Najwielebniejszego Ks. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego niniejszem uprzejmie oświadczyć, że duchowieństwo katolickie, jak i całe społeczeństwo katolickie, które utrzymywało z Nim dotąd przyjazne stosunki i towarzyską łączność, zerwać musi wszelkie z Jego domem nawiązane stosunki i to ze względu na żonę, która zaparłszy się wiary katolickiej popadła w ekskomunikę kościelną.

(—) Ks. Sucharski, dziekan.

Podobny list otrzymał również magistrat miasta Ostrzeszowa z żądaniem, by spowodował usunięcie p. B. z kierownictwa miejskiego gimnazjum, a prezes Rady miejskiej został wezwany (również na piśmie) do zerwania z p. B. wszelkich stosunków jako z radnym miej.

„Przegląd poranny" podkreśla dalej, że w powiecie ostrzeszowskim mieszkają liczni Polacy ewangelicy, którzy w czasie niewoli byli wyjątkowo systematycznie germanizowani. — Dzisiaj jeszcze bardzo wielu z nich jest przejętych duchem niemczyzny. Otóż między tą ludnością prowadził bardzo intensywną pracę narodową p. B. i cieszył się wielkiem uznaniem tej ludności.

Dzisiaj spotkała go dziwna nagroda ze strony duchowieństwa, które jednak na gruncie ostrzeszowskim jest w tej sprawie odosobnione, gdyż magistrat wraz z komisją rady miejskiej przeszli do porządku dziennego nad uroszczeniami księdza dziekana ostrzeszowskiego i postanowili jednogłośnie prosić, by p. B. ze stanowiska dyrektora miejskiego gimnazjum nie ustępował.

—:::—

Ambulatorjum dla chorób skórnych i wenerycznych.

Kasa Chorych w nowym gmachu przy ul. Fredry 2.

Kasa chorych m. Lwowa przystępuje do urządzenia wyposażonego we wszystkie środki lecznicze ambulatorjum dla zwalczania chorób wenerycznych w nowonabytym domu przy ul. Fredry 2. Władze wojskowe opróżniają już część zajmowanych ubikacji, przez co umożwiają stworzenie instytutu leczniczego, dla walki z tak groźnymi chorobami.

Zarząd kasy chorych powiększył już ilość lekarzy wenerologów o dwóch, przyjmując — drów Kotiersa i Mierzeckiego i poczynił przygotowania, aby ten nowy, a tak potrzebny instytut był wyposażony we wszystko, co ostatnio przez naukę, w tej dziedzinie jest wskazane. Ambulatorjum to ma być otwarte przez cały dzień, aby chory w godzinach wolnych od pracy mogli się leczyć. Najprawdopodobniej już w najbliższym czasie, po przeprowadzeniu potrzebnych adaptacji ambulatorjum to będzie otwarte. W gmachu tym będą następnie urządzone: specjalne ambulatorjum dla chorób płucnych (gruźlicy), dentystyczne, dla chorób kobiecych i chirurgji itd.

Oczekiwać należy, że władze wojskowe zajmujące w tym budynku wielką ilość ubikacji na małe biura, wyszukają sobie skromniejsze rozmiarami pomieszczenie, aby wielkiej instytucji społecznej, jaką jest kasa chorych, która swą opieką lekarską obejmuje z górą połowę mieszkańców Lwowa, umożliwić pożyteczną działalność.

—:::—

Echa tragicznej śmierci Żyznowskiego.

WARSZAWA, 18. 7. (AW) Zarząd Związku Artystów Scen Polskich, oraz zgromadzeni w dn. 17. lipca literaci, dziennikarze, autorzy dramatyczni i artyści wyrazili współczucie p. Umińskiej (która w Paryżu wystrzałem z rewolweru skróciła mękę ś. p. Żyznowskiego) i dali wyraz przekonaniu, że opinja francuska wniknie w przyczyny nieszczęścia, które doprowadziło Umińską do rozpaczliwego czynu.

—:::—

Zemsta Ku-klux-klanu.

W miejscowości Batt-le Cree w Stanie Michigan dokonano zbrodni bardzo podobnej do ostatnio zbrodni faszystowskiej.

Oto duchowny van Lenn, który po kazaniu przeciw związkowi Ku-klux-klanu zniknął przed 11 dniami, odnaleziony został z oznakami choroby umysłowej. Na jego plecach znaleziono wypalone 3 litery K. znak związku Ku-klux-klanu.

—:::—

Z Teatru Małego.

„Romantyczna panna", komedja w 3 aktach, napisał **G. Martinez Sierra.**

Zaimponowało mi nazwisko wprawdzie nieznanego, ale zato napoły egzotycznego pisarza, ziomka Cervantesa i prof. Unamuno, nie zaimponowała jednak komedja, importowana do nas — jak się zdaje — przez p. Jednowskiego — jedynie chyba dlatego, że są w niej dwie wielkie (tylko co do rozciągłości) role, w sam raz dla dwojga przybyłych gości krakowskich. Role to zresztą bezwyraziste, salonowo- poprawne, a więc mimo całego „romantyzmu" beznadziejnie przeciętne. Sławny powieściopisarz i poeta z komedji jest najbanalniejszym Don Juanem z Corsa lwowskiego, a romantyzm romantycznej panny, polega na tem, że się w nim zakochała. Na sztukę zakochania zdobędzie się przecież każda prozaiczna panienka lwowska, nienależąca nawet do rodzaju tych, które nałogowo uczęszczają na wszystkie wieczory literackie i futurystyczne. Ma to być wprawdzie romantyzm komedjowy, ale i w tym wypadku możliwości takiego typu bohaterki nie są wyzyskane.

Jeżeli ktoś chce, może nazwać romantycznem pierwsze spotkanie się tych dwojga. Wiatr i burza; do pokoju, w którym monologuje interesująca p. Rosario, a właściwie p. Mazarekówna, wlatuje przez okno kapelusz, a za nim wskakuje On, nieznajomy. Wiatr uniósł mu kapelusz, a bez niego przecie nie może jak wiarjat iść w deszczu na umówioną schadzkę. Włosy p. Rosario, które oplątały się koło guzika marynarki nieznajomego, potem rozmowa na temat ulubionego jej autora, wreszcie propozycja ze strony nieznajomego, że zarekomenduje ją na sekretarkę tego sławnego literata. P. Rosario jest nie tyle romantyczką ile początkującą emancypantką, lecz jej emancypacja tyle warta, co jej romantyzm: jak zwykła gąska, w najprymitywniejszy sposób zakochała się w sławnym człowieku, którym oczywiście okazał się ów tajemniczy gość, przyniesiony wiatrem, przez okno. Jest dziewiczo wstydliwa i kobieco zazdrosna, pragnie ukryć swe uczucie, na czem jednak poznaje się odrazu tak wytrawny wyga, jak nasz powieściopisarz i poeta. Literaci, i to sławni, nie lecą na łeb na szyję na małżeństwo z pierwszą lepszą sympatyczną panienką, ale wypada to zrobić literatowi z komedji: p. Mazarekówna, — przepraszam p. Rosario — jest taka milutka i taka mimo wszystkich odmiennych pozorów przytulna, że koryfeusz literatury proponuje jej dozgonny sekretarjat w swoim domu, — przypieczętowany sakramentem małżeństwa co ona wbrew wszystkim romantyzmom i emancypacjom z radością przyjmuje.

Kto chciał coś oryginalnego, a bodaj ciekawego ujrzeć w tej komedji, zawiódł się kompletnie. Kto nie szuka ustawicznie nowych dreszczów czy rewelacji, z pobłażliwym uśmiechem będzie obserwował nieskomplikowanie perypetje tej pogodnej miłości, która nie wynajduje nic nowego — jako że podobno w miłości nic nowego odkryć nie można. Oczywiście przydałoby się więcej pomysłowości u autora, więcej urozmaiconych czy powikłanych scen w sztuce; nie zaszkodziłoby też gdyby charakterystyka postaci wychodziła poza formy szablonu. Ale trudno błahostkom stawiać poważne wymagania; efemerydy takie jak „Romantyczna panna" mają życie tylko jednego wieczora.

Szkoda jedynie, że tak ceniony artysta, jak p. Jednowski wybrał na występ gościnny właśnie taką błahostkę, w której jego talent nie ma sposobności do ukazania charakterystycznych swych rysów. Trudno sobie wyobrazić banalniejszego literata niż nasz powieściopisarz, który odznacza się tylko dobrze skrojonem ubraniem i zdolnością do prowadzenia flirtu. Z postaci tej wykrzesać nic się nie da — i p. Jednowski, był tylko eleganckim, młodym człowiekiem, naturalnym i miłym w tym niezajmującym typie.

Więcej pola do popisu miała p. Mazarekówna, prezentująca się dodatnio tak zewnętrznie, jak i rodzajem gry. Pełna uroczego, dziewczęcego życia w swych miłosnych strapieniach i przekornych kaprysach, wykazuje w grze rutynę która znamionuje artystkę, świadomą środków technicznych, wspierającą talent, będący na drodze do pięknego rozwoju.

W roli na serjo poważnej, przejętej swym urzędem sekretarki ujrzeliśmy p. Łozińską. Jakżeby się obraziła p. Irena, siedząca z godnością za biurkiem w gabinecie powieściopisarza, gdyby jej ktoś powiedział, że niejednokrotnie była płochą, naiwną dziewczynką, trzepocącą się z frułwaniem krótkich, barwnych sukienek po scenie. Lecz niestety, tak było: zdradził ją ten sam wdzięk, którym zjednywa zawsze dla siebie publiczność — zwłaszcza płci męskiej.

Bardzo dobra w typie, poważnie dobrodusznej staruszki była p. Kwiatkiewiczowa.

Artur Ćwikowski.

—:::—

Dzień propagandy P. P. S.

Krosno.

Na niedzielę 13 lipca zwołał Komitet powiatowy P. P. S. **w Krośnie** zgromadzenie ludowe w samem Krośnie oraz wiece w Jedliczu i Polance. Odbyciu zamierzonych dalszych kilku wieców w gminach przeszkodził zakaz Starostwa, które nie pozwoliło na urządzenie zgromadzeń ani pod gołem niebem ani w lokalach restauracyjnych.

Zgromadzenie krośnieńskie pozostawało pod znakiem zarządzonych przez przemysłowców naftowych masowych redukcji i wydaleń. Zagrożone bezrobociem masy robotnicze są niesłychanie wzburzone i wyczekują z naprężeniem wyników wdrożonych z pracodawcami pertraktacji. Zgromadzenie niedzielne tak liczne, że musiano je odbyć na placu kooperatywy, było wyrazem siły i solidarności robotników krośnieńskich, którzy oprą się zamachom kapitału.

Zagaił zgromadzenie tow. Bęben, na którego wniosek wybrano do prezydjum tow. Klatkę i Koniucha.

O sytuacji politycznej, pracach i celach P. P. S. mówił tow. **Dr. Grosfeld** z Przemyśla nawołując zebranych, by właśnie w chwili ciężkiej sytuacji gospodarczej skupili się pod sztandarem P. P. S. nie dając posłuchu ani tchórzom ani żerującym na nędzy demagogom.

Tow. inż. Bęben omówił sprawę bezrobocia i przedstawiwszy dosadnie jego przyczyny rzucił, przyjęte hucznemi oklaskami, hasło pozostawienia wszystkich w pracy, choćby wszyscy robić mieli tylko po 6 godzin lub co drugi tydzień.

Przemawiali jeszcze obecny przypadkowo w Krośnie tow. Giza z Krakowa i tow. Klatka, poczem na wniosek tow. Bębna uchwalono jednomyślnie rezolucję C. K. W. i osobną rezolucję w sprawie bezrobocia.

Po zgromadzeniu uformował się poważny pochód, który ze sztandarami wśród śpiewów udał się pod starostwo, gdzie deputacja wręczyła p. staroście rezolucję w sprawie bezrobocia i prosiła o natychmiastowe poinformowanie województwa, celem wywarcia nacisku na pracodawców.

P. starosta przyrzekł poczynić żądane kroki, o czem tow. Bęben powiadomił zgromadzonych.

W Jedliczu odbył się wiec o godz. 5½ w sali gminnej. Na wiec przybyli — oprócz robotników miejscowej rafinerji, także liczni małorolni i bezrolni, chłopi z pobliskich gmin tak, że sala nie mogła pomieścić zebranych. Przemawiali tow. Dr. Grosfeld z Przemyśla, inż. Bęben z Krosna, Tebich i Gajda, przewodniczyli tow. Gromada i Tarnowski.

Wywody mowców zyskały poklask zgromadzonych, którzy jednogłośnie uchwalili rezolucję wyrażającą uznanie P. P. S. i jej posłom.

W Polance odbyło się zgromadzenie przy bardzo licznym udziale robotników i małorolnych. Referowali tow. Grajner z Krosna i tow. Giza z Krakowa. Rezolucję C. K. W. uchwalono jednomyślnie.

W powiecie brzozowskim odbyły się dwa liczne wiece w Jasionowie dużym i Grabownicy, na których przemawiał tow. Bocheński z Krosna. W obu miejscowościach założono komitety partyjne.

Przemyśl. Komitet miejscowy w Przemyślu postanowił dzień propagandy poświęcić głównie pracy wśród ludności wiejskiej. Urządzenia publicznego zgromadzenia zaniechano, zwłaszcza, iż 6 bm. odbył się wiec posła Stańczyka. Odbył się natomiast zjazd powiatowy mężów zaufania i sympatyków przy udziale przedstawicieli 12 miejscowości powiatu. Przemawiali tow. Flak, Mikruta i Styś oraz sekr. Zw. rob. rolnych tow. Mirek. Zjazd zakończono wyborem powiatowego komitetu agitacyjnego.

—:::—

Skole.

Dnia 13 lipca 1924 w Demni wyżnej odbył się wiec członków i sympatyków P. P. S. Zgromadzenie otworzył tow. przewodniczący **Bukowski Józef**, sekretarzował Simm Ludwik, referował tow. Gerot i towarzyszka Wulczakowa z Borysławia. Uchwalono gotowość niezłomnej walki, zgodnie z programem i taktyką partji przeciwko reakcji i wszelkim jej zamachom na prawa i zdobycze klasy robotniczej.

Zebrani zobowiązują się we wszystkich dziedzinach swojej pracy publicznej na wszystkich polach, na których działają postępować w myśl zasad partji i wskazówek władz partyjnych. Zebrani dołożą wszelkich starań do wzmożenia i rozszerzenia prasy partyjnej.

Zebrani niosąc w najszersze masy uświadomienie socjalistyczne zwalczać będą jak najbardziej stanowczo i konsekwentnie komunistyczny rozkład wnoszony przez agentów Moskwy sowieckiej do ruchu robotniczego.

Zebrani oświadczają, że solidarność ruchu rob. w mieście i na wsi jest koniecznym warunkiem wspólnego wyzwolenia, dlatego uważają za konieczne wzmocnienie i rozszerzanie pracy P. P. S. na wsi w szczególności uświadomienie wsi, jak szkodliwa jest działalność stronnictw tzw. chłopskich które w swojej działalności parlamentarnej szkodzą w oburzający sposób interesom robotniczym.

—:::—

Stryj.

W dniu 13 lipca zgodnie z nakazem władz partyjnych zwołała tutejsza partja Zgromadzenie do sali p. Mayera. Wszystkie miejsca zajęte.

Zgromadzenie zagaił inż. tow. **Wernic** podkreślając znaczenie dnia. Do prezydjum wybrano tow. Handlera, Sosińskiego i Wernicową. Sekretarzował tow. Pasławski. Referował tow. **Denasiewicz** z Drohobycza. Omówił walkę jaką P. P. S. prowadzi na dwa fronty, a to z reakcją i komunistami, którzy razem z narodową demokracją napadają na P. P. S.

A że tak jest, świadczą pochwały w pismach burżuazyjnych, które chwalą rozbijaczy za to. Po tow. Denasiewiczu, który za swoje wywody otrzymał gromkie oklaski przemawiali tow. Ożga, dr. Moldauer. Wernicowa i Sucharski.

Rezolucja została przyjęta jednogłośnie, poczem tow. Handler zamknął zgromadzenie.

Osobliwe redukcje.

Jak szereg instytucji prywatnych i państwowych tak i Zakład Ubezp. od wypadków przeprowadza redukcję pracowników zwłaszcza, że — jak obliczenia wykazują, administracja pochłania szalone sumy, dochodzące do 70% fund. zakładowych. Cieszy się też ów zakład słuszną opinią, że dużo bierze od członków, a niezmiernie mało płaci inwalidom i kalekom.

Zasada jednak której trzymają się inne instytucje i Zakłady społeczne — nie ma zastosowania w Z. Ubezp. od Wypad.

Jak w myśl zdrowego rozsądku w innych Instytucjach zwalnia się przedewszystkiem jednostki, dla których wynagrodzenie za czynności biurowe stanowi uboczny dochód, przeznaczony bądź to na zakupno akcji, bądź też na sprawianie sobie przyjemności w ten lub ów sposób, to Zakł. Ubezp. od Wypad. stosuje do owych pracowników system protekcyjny.

Tu redukcja zaczyna się od jednostek samoistnych, mających rodziny — od ludzi żonatych nie mających natomiast „protekcji“ u swoich przełożonych dyrektorów. Szczególnie panienki, które z pobieranej płacy potrzebują na jedwabne pończoszki cieszą się tu nadmiernymi względami; tym redukcja prawdopodobnie nie grozi.

Wytworzyła się w tym zakładzie instytucja „narzeczonych“. I biada temu, kto się narazi takiej narzeczonej szefa dygnitarza.

Dodać należy, że pracują tu i prawdziwe małżeństwa, ale tych również redukcja nie rusza, natomiast pozbawia się chleba tych, dla których płaca była jedynym środkiem do życia.

Stosunki te powinien rozpatrzyć wydział zakładu.

Pracownik.

Zmniejszenie się nędzy w Irlandji dzięki reformie rolnej.

Nędza Iryjczyków była przysłowiową. — Jak chłop polski do Prus tak Irlandczyk za morze wyjeżdżał, bo kraj własny był mu macochą pod „mocną“ ręką lordów angielskich. Dopiero teraz po odzyskaniu samodzielności, zaczynają się tam stosunki układać, przynajmniej, ustała konieczność masowej emigracji za morze. Irlandja bowiem jest krajem prawie wyłącznie rolniczym: 80 procent wytwórczości narodowej przypada na rolnictwo. To też, gdy po wiekach prześladowań i uciemiężenia, rząd narodowy usamodzielnionej Irlandji, — zebrał się znowu w Dublinie, na ten dział gospodarstwa narodowego zwrócił przedewszystkiem swą uwagę. Irlandja obejmuje ogółem 20 miljonów akrów angielskich (1 akr. ang. t. j. 0.4 hektara): z tego zagospodarowana jest zaledwie czwarta część — ściśle 4·9 milj. akrów. Część pozostałych 15 milj. stanowią nieużytki, niezdatne pod uprawę, znaczne jednak przestrzenie możnaby bez wielkiego trudu i nakładu doprowadzić do kultury rolnej.

Przyczyną tego zapuszczenia kraju były stosunki, które tak długo panowały w Irlandji. Datuje się to jeszcze od czasów, kiedy zwycięscy monarchowie angielscy odbierali ziemię katolickim włościanom irladzkim, aby ogromnemi latyfundjami obdarzać swych protestanckich lordów. Rolnik doprowadzony do stanu dzierżawcy własnego gruntu, pracował mniej chętnie, a wciąż gnębiony i szykanowany na każdym kroku, często opuszczał rodzinny kraj i za morzem szukał spokojniejszych warunków egzystencji. Wyludniona Irlandja odczuwa jeszcze obecnie skutki nadmiernej emigracji. — Gospodarstwo krajowe tak na tem cierpiało, że już za angielskich czasów rząd począł stosować środki zapobiegawcze, z których najpoważniejszym był rozdział gruntów na własność między drobnych posiadaczy rolnych. Mimo to, jeszcze w roku 1917 na ogólną ilość 575 tysięcy gospodarstw w całej Irlandji, — tylko 367 tysięcy były własnością pracującego na ziemi rolnika.

Rząd narodowy energicznie przeprowadza w dalszym ciągu reformę rolną. W roku ubiegłym parlament irlandzki uchwalił ustawę, na mocy której zostanie utworzone 70 tysięcy nowych, wolnych gospodarstw włościańskich. W ten sposób, w właściwej Irlandji, to jest wyłączając sześć hrabstw północnych, zwanych Ulster — liczba wolnych gospodarstw przewyższy 370 tysięcy. W ogromnej większości (bo w 300 tysiącach wypadków) te drobne gospodarstwa obejmują 15 do 30 akrów, co uważane jest za przestrzeń dostateczną, a nawet dozwalającą na hodowlę koni i bydła, której ludność z zamiłowaniem się oddaje. Nie brak jest jednak i drobniejszych gospodarstw jedno- i dwu akrowych, co nie jest pożądane z punktu widzenia gospodarczego. Wielkich obszarów, o obszarze powyżej 500 akrów, było w całej Irlandji w r. 1917, przeszło 2 tysiące.

Z 5-ciu miljonów akrów rolnej ziemi, połowę stanowią łąki. Irlandja więc, kraj rolniczy, zmuszona jest sprowadzać z zagranicy produkty rolne, w pierwszem miejscu zboże, zarówno dla wyżywienia ludności, jak i dla wysoko rozwiniętego przemysłu gorzelniczego. Bogactwo kraju stanowi hodowla bydła i koni (cennych irlandzkich „hunterów“). Wywóz żywego mięsa, skierowany prawie wyłącznie do Anglji, jest bardzo znaczny. W roku 1920 irlandcy hodowcy dostarczyli Anglji 1.7 miljona sztuk zwierząt. Wartość tego eksportu w styczniu b. r. przekroczyła 2.5 miljona funtów szterlingów.

Zabiegi rządu irlanskiego około podniesienia rolnictwa osiągną niezawodnie skutek i gospodarka krajowa zdobywszy sobie normalne warunki rozwijać się będzie pomyślnie.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ FRYZJERZY! Omijać Stryj z powodu strejku. 587

§ BOJKOT piekarni Seidena trwa dalej. Wypiekają tam chleb tylko brudni parobcy. Wzywa się robotników, aby omijali tę piekarnię, aż do załatwienia konfliktu.

Różne.

ZDOBYCIE SZCZYTU MONT EVERESTU?

„Berliner Tageblatt“ donosi z Londynu, że obie ofiary tragicznej śmierci przy ostatniej głośnej wyprawie na Mont Everest w ostatniej chwili przed katastrofą stanęły jednak na niedosiężnym dotychczas wierzchołku. Wynika to z ostatecznego ustalenia szczegółów opowiadania przewodnika wyprawy. Stwierdza on mianowicie, że Mallory i Irving dostrzeżeni byli po raz ostatni na stanowiącej zresztą światowy rekord wysokości 28 227 stóp, tj. o 800 stóp odległości od szczytu. Miało to miejsce dnia 8. czerwca o godz. 12 min. 50. Bezpośrednio potem gęsta mgła najzupełniej uniemożliwiła dalsze obserwowanie bohaterskich podróżników. Jednak, jak z całą pewnością stwierdzić można, pozostała droga przestrzeni 800 stóp nie przedstawiała już żadnych poważniejszych trudności, tak, że Mallory i Irving musieli stanąć na szczycie o godz. 1 popołudniu tego samego dnia. Jak wiadomo, już poprzednio stwierdzono, że o tej godzinie obaj podróżnicy byli jeszcze przy życiu.

POTRAWY Z LATARNIKÓW. W pobliżu wyspy Sacotra na oceanie Indyjskim, istnieje latarnia morska, która coraz częściej bywa nieczynną, z niebezpieczeństwem dla żeglugi. Przyczyną tego jest, iż wyspiarze uprawiają ludożerstwo. W ciągu ubiegłych kilku miesięcy napadli na latarnię, uprowadzili i pożarli kolejno pięciu latarników. Za każdym razem zarząd marynarki w Suezie posyłał nowych ludzi, dziś jednak kandydaci nie chcą tam jechać za żadną cenę. Rządowi wypadnie latarnię specjalnie ufortyfikować i zaopatrzyć w artylerję.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ STOLARZE, omijajcie Kołomyję z powodu walki cennikowej.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO! W niedzielę, dnia 20. lipca, o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2. odbędzie się

WIELKIE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym:

1) Obecne położenie klasy pracującej
2) Organizacja.
3) Wnioski

Jawcie się licznie!

Zarząd.

—::::—

Na Persenkówce odbędzie się w niedzielę, dnia 20. bm. o godz. 6 popoł.

ZGROMADZENIE

robotników z zakładu obróbki drzewa.

Mówić będzie tow. Fröhlich.

Zarząd Związku.

—::::—

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł.—·60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·08. **Komunikaty Zł. — 40,** zamiejscowe o 25%, drożej

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową i kartę demobilizacyjną na nazwisko KRĘZAŁEK WŁADYSŁAW wydaną przez P. K. U. Stryj 294–3

Poszukuję posady dozorcy maszyn parowych, wykonuję również ślusarstwo i elektromonterstwo; posiadam 7-letnią praktykę, jestem stanu wolnego i liczę 28 lat. Łaskawe zgłoszenia pod »EGZAMINOWANY« do Administracji 588—2



Inserujcie w „DZIENNIKU LUDOWYM“

Proszę o głos!

Stwierdzonem stanowczo zostaje,
Iż firma PFAU, Rynek 19 sprzedaje
Najtaniej, bo wchód przez sień,
Najtrwalsze pończochy dziś i codzień.

ROK ZAŁOŻENIA 1881. 450

ALOJZY HÜBNER, LWÓW RYNEK 38
POLECA
FARBY, LAKIERY, OLIWY, BENZYNĘ
i ARTYKUŁY DOMOWO-GOSPODARCZE



HERBATĘ
w najlepszych gatunkach
poleca
EDMUND RIEDL
Lwów, Rutowskiego 3

DRUKARNIA
Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego
WE LWOWIE
ul. Leona Sapiehy 77. Telefon 496.
Wykonuje wszelkie druki dla Kas Chorych.
Księgi kontowe. Listy płatnicze.

KONKURS

na posadę lekarza

z poborami 9 stopnia urzędników państwowych za pracę ambulatoryjną i osobno za wyjazdy, które wynoszą około 1/3 (jedną trzecią) do 1/2 (połowy) płacy miesięcznej.

Zgłoszenia do 5 sierpnia 1924.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Kołomyji

580—3 Przewodniczący: **Dr. Czekałowski.** w. r.

Konkurs

Kasa Chorych m. Łodzi ogłasza niniejszem konkurs na stanowisko

Dyrektora Kasy Chorych w Łodzi

Od kandydatów, ubiegających się o powyższe stanowisko, wymagane są:

1. Dowody wykształcenia średniego.
2. Paroletnia praca w instytucjach ubezpieczeniow.

Wysokość uposażenia służbowego, oraz inne warunki ustalone zostaną według umowy.

Termin składania ofert upływa z d. 4 sierpnia 1924.

Oferty wraz z dowodami kierować należy pod adresem Kasy Chorych w Łodzi, ul. Wólczańska 225, na ręce Przewodniczącego Zarządu Kasy. 593—1

Łódź, 16 lipca 1924.

KASA CHORYCH M. ŁODZI.
F. KAŁUŻYŃSKI, Przew. Zarządu.

L. 256/prez.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 28 września 1924 odbędą się wybory do Rady Kasy Chorych miasta Lwowa po myśli art. 62 ustawy z dn. 19 maja 1920 r. Dz. Ust. Rzeczpp. Nr. 44 i stosownie do rozporządzenia p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z d. 20 marca 1921, Dz. Ust. Rzeczpp. z r. 1921, Nr. 35, poz. 211, oraz dodatkowego rozporządzenia z d. 21 grudnia 1923 r., Dz. Ust. Rzeczpp. za 1924 r. Nr. 3.

Wybory odbywać się będą od godz. 8-mej rano, do godz. 8-mej wiecz. w lokalach wyborczych, które w swoim czasie będą podane do publicznej wiadomości.

Do Rady Kasy wybranych zostaje na okres 3 letni 90 członków Rady i 90 zastępców, a to: 60 delegatów z grona ubezpieczonych i 60 zastępców i 30 delegatów z grona pracodawców i taka sama ilość zastępców.

Listy kandydatów, oddzielnie dla pracodawców, oddzielnie dla ubezpieczonych, mają być doręczone Zarządowi Kasy Chorych miasta Lwowa najpóźniej do dnia 6 września 1924, włącznie do godz. 2-giej popołudniu.

Począwszy od 20 lipca 1924 r., wyłożone zostaną w biurze Kasy Chorych miasta Lwowa, ul. Brajerowska l. 8, spisy wyborców, co do których przysługuje każdemu ubezpieczonemu względnie pracodawcy, prawo reklamacji w terminie 10 dniowym.

595–1 ZARZĄD KASY CHORYCH M. LWOWA

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496,